

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1252).

Ferdynand był synem Alfonsa IX, króla Lyonu i pobożnej Berengary, córki króla Kastylii. Książę ten okazywał wielkie zdolności umysłu i cnoty, jakie się rzadko łączą w jednej osobie: odwagę i dzielność rycerską, jako też żywe zajęcie się sprawami państwa, surowość dla siebie, a dobroć dla wszystkich.

Ośmnastoletni król upamiętnił i wsławił zaraz na wstępie panowanie swoje najprzykładniejszą czcią i przywiązaniem do matki. Ferdynand żył w szczęśliwem i przykładnem małżeństwie z Beatryksą, rozumną i pobożną córką cesarza niemieckiego Filipa, i wszystkie swe starania obracał na dobro i szczęście poddanych. Na doradców obierał mężów doświadczonej mądrości i sprawiedliwości. Na czele stał Rodryg Ximenes, Arcybiskup z Toledo, który trzydzieści lat tę wysoką godność piastował. Król narażał się nieraz na wielkie trudy i przykrości w podróżach po kraju, mimo to nie ustawał, do każdego

zakątka zaglądając, wszędzie w obronie uciśnionych wymierzając sprawiedliwość.

Hiszpania wielkie naówczas przechodziła utrapienia, wystawiona na napady Maurów, wyznawców Mahometa. Ci poganie przed 500 laty przeprawiwszy się z Północnej Afryki do Hiszpanii, podbili znaczną część kraju, a chrześcijan okrutnie uciskali. Serce Ferdynanda krwawiło się na widok tych okropności. Przez siedm lat wojował z nieprzyjaciołmi wiary chrześcijańskiej, a Bóg orężowi jego tak skutecznie dopomagał, że znaczną część Hiszpanii wydarł Maurom. Że to zaś czynił w obronie wiary, świadczą własne słowa jego; tak się bowiem modlił do Pana Boga: „Boże, który serca przenikasz, Ty wiesz, że szukam Twojej, a nie mojej chwały. Nie chcę dla siebie zdobywać znikomych królestw, lecz jedynie rozszerzać panowanie Imienia Twojego.“ Gdy się gotował na wojnę z Maurami, a jeden doradca podał mu myśl nałożenia podatków na pokrycie kosztów, król rzekł: „Niech mnie Bóg od tego zachowa. Opatrzność Boska w inny sposób mi dopomoże. Więcej się boję przekleństw mego ludu, niż całej potęgi Maurów.“

Dziwnie błogosławił Bóg wyprawom jego. Odnosił zwycięstwo jedno po drugiem, zdobywał ogromne łupy, ale dla siebie nic nie brał.
W wojnie odznaczał się Ferdynand osobistem męstwem, a jeszcze więcej pobożnością, czem dawał przykład żołnierzom i robił z nich prawdziwych bohaterów. Sam zachowywał ściśle posty, na ciele nosił włosienicę, modlił się po całych nocach, szczególniej przed bitwą.

W obozie na wywyższonem miejscu jaśniał polowy ołtarz Matki Boskiej, przy którym odprawiały się nabożeństwa. Król nie

pominął żadnej sposobności, by zachęcać żołnierzy do nabożeństwa i do proszenia Jej o łaskę pośrednictwa u Jezusa Chrystusa.

Maurowie pobici na głowę pod Xeres, chociaż siedmkroć byli liczniejsi, opowiadali, że na czele chrześcijan obok króla w czasie bitwy widzieli świętego Jakóba, Apostoła, Patrona Hiszpanii, na białym koniu, w świetnie połyskującej zbroi. Wódz Maurów, zwyciężony przez Ferdynanda, opuszczając mocną twierdzę Sewillę, której z poza silnych, podwójnych murów ze 166 wieżami broniło przeszło 100 tysięcy żołnierza, spojrzał jeszcze raz na miasto i zawołał ze łzami w oczach: „Tylko Święty z tak małą garstką mógł podobnie warowną fortecę zdobyć.“ Ferdynand uczcił zwycięstwo tem, że wszystkie meczety tureckie zamienił na kościoły, a w odzyskanych ziemiach zakładał klasztory i Biskupstwa, fundował zakłady naukowe. Między innemi wystawił Katedrę w Toledo, która po dziś dzień uchodzi za arcydzieło budowli w gotyckim stylu.

Wpośród radości ze zwycięstw zesłał Pan Bóg na tego świętobliwego króla ciężki frasunek, zabierając mu ze świata ukochaną matkę i najtroskliwszą małżonkę.

Pragnąc Maurów na zawsze wyprzeć z Hiszpanii i religię Chrystusową rozkrzewić, przedsięwziął wyprawę do Afryki. Już były pokończone przygotowania, flota na wybrzeżach marokańskich odniosła świetne zwycięstwo, gdy wtem król ciężko się rozchorował. Cała Hiszpania okryła się żałobą. Z najgłębszą pokorą przyjął ostatnie Sakramenta święte, przywołał dzieci swoje do siebie, by im udzielić błogosławieństwa, potem oczy wzniósłszy do Nieba i trzymając w ręku gromnicę, modlił się z duchowieństwem i kazał zaintonować „Te Deum laudamus“, t. j. Ciebie Boże chwalimy. Ale nie dokończył już tego hymnu i oddał Bogu ducha. Umarł w Sewilli dnia 30 maja 1252 roku, a w 37 panowania, mając lat 54. Ciało jego pochowano w

katedrze Sewilskiej przed ołtarzem Matki Boskiej, gdzie dotąd spoczywa w bogatej trumnie, a lud zaraz po jego śmierci począł go „Świętym“ nazywać. Cuda, które się na grobie jego działy, zniewoliły Papieża Klemensa X, że w 400 lat później policzył go w poczet Świętych Pańskich.

Nauka moralna.

Jakże wspaniałym i miłym mężem był król św. Ferdynand! Z królewską mądrością pracował nad dobrobytem ludu swego i nad podniesieniem moralności u niego. Jakże szlachetnem było jego oświadczenie: „Broń Boże, abym lud mój zanadto miał obciążać podatkami, albowiem więcej się obawiam przekleństw jednej z ubogich niewiast, niż całej siły wojennej Maurów!“ Jakiej to mądrości, dobrego przykładu, a przytem pobożności było potrzeba, aby z żołnierzy utworzyć tylu bohaterów i zarazem tylu oddanych Chrystusowi. A wszystkie te świetne zwycięstwa nie były zaćmione żadnym czynem okrucieństwa. Nieraz usilnie się wywiadywano, w jakiej szkole król ten nauczył się tych wzniosłych czynów — a na to była odpowiedź: W szkole bezustannej, nieraz całe noce bez przerwy trwającej modlitwy. — Ponieważ modlitwa przenosi człowieka w świat inny, w świat duchowy — naówczas powietrze, którem oddycha, jest jakoby jaśniejące świętością. Wtedy to człowiek czuje się blizkim Trójcy Przenajświętszej, Matki Boskiej i wszystkich Świętych, a Aniołowie są jego najzaufańszymi przyjaciółmi. Umysł człowieka zatopionego w modlitwie prawdziwie nabożnej, napawa się zasadami i nadziejami zupełnie innego rodzaju. Życzenia i skłonności serca stają się nieczułemi na wpływy zewnętrznego świata i na wszelkie związki rodzinne.

Nabożna modlitwa, uświęcając i uszlachetniając całą wewnętrzną istotę człowieka, uszlachetnia też jego czyny i działanie na zewnątrz; tak samo, jak robotnik, który długie lata pracował w fabryce, wżyje się we wszystkie jej czynności i tak na wewnątrz jak i na zewnątrz wszelkie jego przekonania i czyny mają tę fabrykę na celu i na myśli.

Szczerze się modlący chrześcijanin ma wstręt do wszelkiego grzechu, a dla bliźnich jest z wszelką ofiarnością i poświęceniem. Kto się modli szczerze i serdecznie, ten strzeże się grzechu, a zatem modlitwa jest najskuteczniejszym i najlepszym środkiem i drogą do doskonałości.

Modlitwa.

> Błagamy Cię, Boże, od którego wszelka władza i wszelkie dobro pochodzi, abyś prawdziwie chrześcijańskiemi uczuciami napełnił serca tak panujących, jak i ludów, nad którymi oni panują, iżby wszędzie działa się wola Twoja święta i tak doczesna jak i wieczna szczęśliwość wszystkich Twych stworzeń była zapewnioną. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 30-go maja w Rzymie przy Via Aurelia dzień zgonu św. Feliksa, Papieża Męczennika, co pod cesarzem Aurelianem uzyskał palmę męczeństwa. — W Torre na Sardynii męczeństwo św. Gabina i Kryspulusa. — W Antyochii uroczystość św. Sykusa i Palatyna, którzy dla Imienia Chrystusa wiele mąk ponieść musieli. — W Rawennie pamiątka św. Eksuperancyusza. — W Pawii pamiątka św. Anastazego. — W Cezarei w Kapadocyi uroczystość pamiątkowa św. Małżonków Bazylego i Emmelii, rodziców św. Bazylego Wielkiego; za Galeryusza Maksymiana wygnani zostali w pustynie Pontu, zakończyli jednak później, gdy prześladowanie ustało, życie swe w pokoju; dzieci pozostały jednak jako spadkobiercy ich cnót. W Sewilli w Hiszpanii uroczystość św. Ferdynanda III, Króla Kastylii i Leona, któremu dla nadzwyczajnych cnót nadano chwalebny tytuł Świętego. Pełen zapału w rozszerzaniu Wiary św., walczył zwycięsko przeciwko Maurom. Wreszcie opuścił królestwo ziemskie, aby wnijść do niebieskiego.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related